



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel/faks 22 822 28 95, www.mdkochota.com
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Rok 10!
nr 4 (69)
lutych 2014

**Cena: brak
(bezcenne!)**

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy: Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii, Miasta Stołecznego Warszawy i Centrum Handlowego Blue City

Kochani Korniczelnicy! Zaczęliśmy oto z kopyta Nowy Rok, Zagraliśmy z przypływem na WOSP-ie, odświątowaliśmy hucznie Dzień Babci i Dziadka, przywitaliśmy (z mniejszym czy większym entuzjazmem ;)) późnioną, ale za to lută (jako i ten numer!) Panią Zimę, zapytaliśmy gwiazd o noworoczne przepowiednie dla was, za chwilę będziemy fetować finał konkursu Przyszłość Spełnionych Marzeń... O tym wszystkim przeczytacie w tym numerze - ale mamy też dla Was duzo więcej: retrospektywne reportaże i relacje z najróżniejszych ciekawych wydarzeń z końcówki roku ubiegłego: Jubileuszu Kolejówki, francuskich peregrynacji Szesnastki, wielkiej imprezy profilaktycznej „Co nas kręci”, IV Przeglądu Spektakli Profilaktycznych „Lusterko” i jesienno-zimowych imprez w MDK. Przywołujemy także nowe echa EURO-WIZJI i waszych wizji Bezpiecznej Szkoły z konkursu „Ja+Ty+My... Moze do nowych noworocznych postanowień zainspiruje was refleksyjna poświęteczna korespondencja z Londynu?... Jednym słowem: dla każdego coś dobrego - zapraszamy do lektury i do dzielenia się nowymi planami i działaniami! **Wasza kochana Redakcja :**

BOŻE NARODZENIE, CZYLI CHRISTMAS DAY (Refleksyjna korespondencja z Londynu)

Boże Narodzenie w tradycji polskiej to niesamowity czas, który spędzany jest w rodzinnym gronie przy pachnącej choince, wigilijnym stole i cudownym brzmieniu kołęd. Czy tradycyjny sposób na święta jest powszechny na całym świecie? Czy polskie zwyczaje są nadal podtrzymywane przez polskich emigrantów? Wielka Brytania - szczególnie jej stolica - to jedno z idealnych miejsc do obserwacji zmiany obyczajów na przełomie ostatnich lat, a tak naprawdę - zmiany mentalności u ludzi. Z opowieści, jakie miałem okazję wysłuchać w ostatnich tygodniach, opowiadających na przykład o „tradycyjnym świątecznym indyku”, można było zauważyć jak bogatym w piękne zwyczaje krajem jest Anglia - głównie w okresie bożonarodzeniowym. Niestety, historie dawnych pięknych obyczajów niewiele mają wspólnego z rzeczywistością dnia dzisiejszego. Oto kilka moich spostrzeżeń. Nie da się ukryć, że w Wielkiej Brytanii okres świąteczny zaczyna się na drugi dzień po Halloween - wówczas na sklepowych półkach jak również w pięknie przystrojonych witrynach pojawiają się kolorowe dekoracje świąteczne. (c.d. na str. 13)



CZY DOKARMIANIE PTAKÓW JEST DLA NICH DOBRE?

1. Tak, ale tylko zimą! Kiedy śnieg przykrywa grunt, na którym zawsze coś ptak może znaleźć do jedzenia, a dzień zbyt krótki, by wyszukać wystarczająco duzo pokarmu na przetrwanie długiej nocy, rzeczywiście dokarmianie może być dla ptaków w mieście jedynym ratunkiem. Jednak gdy mróz ustępuje, a pokrywa śniegu znika, należy ze spokojnym sercem zrezygnować z dokarmiania. Ptaki sobie już wtedy na pewno poradzą, nawet jeśli słabsze zginą - to smutne, ale takie są prawa przyrody, a nasza ingerencja nawet wynikająca z najlepszych pobudek, niestety często przynosi skutki odwrotne do zamierzonych.

2. Nie wolno karmić ptaków byle czym! Całkowicie błędne jest przekonanie, że resztki z naszego stołu nadają się do spożycia przez inne zwierzęta, w tym także ptaki. Nawet jeżeli rzeczywiście zostają zjedzone, to wcale nie oznaczają, że pokarm był dla ptaków odpowiedni. (Ciąg dalszy na stronie 15!)



W tym numerze m. in.:

Refleksje poświęteczne	1, 13
Zimowe dokarmianie ptaków	1, 14
Lis gończy: Spotkanie z Profesorem Bartoszewskim (cz. 1)	2
Polak znaczy Europejczyk	2, 13
Altsajder: o odmienności	3
„Kolejówka” ma 140 lat!	4
Profilaktyka w Technikum nr 7	
CO NAS KRĘCI - finał dzielnicowej kampanii profilaktycznej	5
„Szesnastka” we Francji	5
Zimowo-imprezowo w MDK	6
Finał WOŚP w Blue City	7, 16
Konkurs literacki „Ja+Ty=My”	8
Przyszłość Spełnionych Marzeń	9
W Stronę Wartości: Przegląd teatralny „LUSTERKO”	10-11
Cooltura: Spotkanie z autorką książki „Patka i Pepe”	12
Film „Kamienie na szaniec”	13
Sport: Bez przygód na stoku	14
Rzarufka na zimowe wieczory	14
Noworoczny horoskop	15

Złota Myśl Numeru:

Przyszłość to prezent
od przeszłości.

*Mędrzec O`Guru
(Andre Malraux)*





czyli...

LIS GOŃCZY POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

Witajcie, drodzy Czytelnicy! Choć mamy już rok 2014 i ubiegły Rok Obywateli Unii Europejskiej już się skończył, nasze polowanie na demokrację i tematyka obywatelska, także w kontekście Unii Europejskiej, pozostaje nadal bardzo aktualna. W tym roku obchodzimy bowiem m.in. 10 rocznicę wejścia Polski do UE, a także 25 rocznicę demokracji w naszym kraju. Dlatego oprócz prawdziwego rarytasu - relacji ze spotkania z Prof. Bartoszewskim - serwujemy Wam dzisiaj kolejne wątki z ubiegłorocznego konkursu EURO-WIZJE, które będziemy kontynuować przez cały rok.

„Lis Gończy” w Domu Spotkań z Historią:

SPOTKANIE Z PROFESOREM WŁADYSŁAWEM BARTOSZEWSKIM

„OBYWATEL WZOROWY: ZBUNTOWANY CZY POSŁUSZNY?...”

Na początku grudnia wzięliśmy udział w spotkaniu z **profesorem Władysławem Bartoszewskim**.

Na rozmowę z człowiekiem, który niejednokrotnie i w różnoraki sposób mówił o postawach obywatelskich, o roli, zadaniach i możliwościach działania obywateli w różnych systemach politycznych i społeczeństwach przyszło kilka pokoleń warszawiaków - tych pamiętających II Rzeczpospolitą, Rzeczpospolitą Ludową i tych, którzy znają ten okres tylko z historii, urodzonych po 1989 roku.

Na początku rozmowy pojawiło się pytanie o ocenę aktualnych wydarzeń na Ukrainie (*manifestacje przeciw polityce władz, możecie je zobaczyć w każdym wiadomościach - przyp. red.*). Profesor Bartoszewski przytoczył słowa papieża Jana Pawła II: „*więcej wolności, więcej odpowiedzialności*” - które pozostają uniwersalne w każdym czasie i dają wiele do myślenia - wolność to bowiem dodatkowe doświadczenia, ale też i możliwość popełniania błędów. Profesor odwołał się tutaj do porównań sytuacji politycznej naszego państwa, kiedy staraliśmy się o wejście do Unii Europejskiej i sytuacji na Ukrainie. Okres oczekiwania Polski na wejście do Unii to 10 lat, więc trudno porównywać sytuację w obydwu państwach w analogicznym okresie, kiedy Ukrainy nawet nie było na mapie państw Europy. Owszem, Ukraińcy w 1989 r. marzyli o polskim modelu państwa, ale między oboma państwami była i jest nadal przepaść, zwłaszcza ekonomiczna, przez co Polska jawi się większości jako wzór do powielenia i osiągnięcia.

W kontekście celu rozmowy, czyli pokazania postaw obywatelskich z perspektywy historycznej konfronta-

cji z postawami prezentowanymi dzisiaj, profesor Bartoszewski podzielił się ze słuchaczami wspomnieniami z czasu swojej pracy w dyplomacji. Miał wtedy okazję poznać i spotykać się z ostatnim ministrem spraw zagranicznych ówczesnego ZSRR – Eduardem Szewardnadze. Obaj politycy wymieniali swoje doświadczenia na polu rozumienia tego, czym jest społeczeństwo obywatelskie, co jest ważne w jego tworzeniu. Wówczas w poglądach na ten temat dzieliła ich przepaść i tutaj usłyszeliśmy o potrzebie wychowania i edukacji, bo właśnie poprzez te elementy będziemy jako społeczeństwo mieli świadomość, na czym polega podział władzy w państwie, czym są prawa obywatelskie. Wracając do pytania o dzisiejszą Ukrainę, czy oni mają tego świadomość?

Wydaje się, że nie. My przez 45 lat byliśmy „w gipsie” jak określił profesor Bartoszewski, opisując fakt niemożności chociażby brania udziału przez polskich obywateli w wolnych wyborach. Potrzeba wychowywania w duchu demokratycznych wolności, ale też potrzeba czasu na ten proces, jest bardzo istotna. Co do przy-

szłości Ukrainy i jej wejścia do Unii Europejskiej, to w najbliższym czasie raczej nie będzie miało miejsca. Tak podsumował tę część swojej wypowiedzi profesor Bartoszewski.

Na dalszą część reportażu zapraszamy czytelników do kolejnego numeru *Korniszona*. Przeczytacie m. in. *Czy rzeczywistość jest tak, że jedną z kluczowych bolączek naszego życia społecznego jest deficyt obywatelskości? A jeśli tak, to gdzie leżą źródła tego deficytu?*

Redakcja *Korniszona* ZS NR26
Monika Biernat II B LO



POLAK ZNACZY EUROPEJCZYK

Andrzej Gawlik kl.Va, SP 264, , nauczyciel Katarzyna Glinka

Praca nagrodzona w kategorii publicystycznej konkursu interdyscyplinarnego „Korniszona” EURO-WIZJE w r. szk. 2012/2013

Jak czuję się jako Europejczyk? Nigdy dotąd się nad tym nie zastanawiałem. Jako uczeń, 12-latek, Polak, to może i tak. Ale „Europejczyk”? A to nie to samo co „Polak”?

Przez większość ludzi Europa jest dziś kojarzona z Unią Europejską – wspólnotą wielu państw naszego kontynentu. Polska jest członkiem tej wspólnoty od 1 maja 2004 roku – prawie całe moje życie. W każdym razie czasu, gdy nie byliśmy w Unii, nie pamiętam.

Unia Europejska jest następczynią i kontynuatorką Europejskiej Wspólnoty Gospodar-

czej, założonej w 1958 roku, czyli w czasie, gdy moja babcia była młodziutką dziewczyną i nie знаła jeszcze dziadka. Na początku tworzyły ją tylko 6 państw: Niemcy, Francja, Włochy, Holandia, Belgia i Luksemburg, a dziś państw członkowskich jest 27! Państwa te wypracowały wiele form i metod współpracy, powołały organizacje i instytucje, których celem jest stworzenie jedności między nimi i to nie tylko gospodarczej.

Nie do końca pojmuję mechanizmy rządzące wspólną ekonomią, walutą i tym podobnymi kwestiami. Nie wiem, z czego wzięły się ostatnio nagłośnione problemy Cypryj-

czyków z pieniędzmi, jak tworzy się unijne przepisy ani czy Polska powinna przyjąć euro. Ale sprawdziłem, że Europę zamieszkuje 728 milionów ludzi, z czego w krajach Unii Europejskiej mieszka znaczna większość z nich, bo ponad 500 milionów. Biorąc pod uwagę liczbę ludności w Polsce, okazuje się, że co trzynasty spośród obywateli Unii jest Polakiem!

Ponadto okazuje się, że dla dzisiejszego Europejczyka Europa może nie mieć granic. Często dosłownie – sam sprawdziłem.

C.d. na str. 13

zakrecony



Kochani Czytelnicy! Dziś w Ałtsajderze o odmienności - nie jako piętnie czy przyczynie bolesnego odrzucenia, a jako podstawie poczucia własnej wartości, indywidualnej i niepowtarzalnej, chroniącej przed wtopieniem się w tłum, upodobnieniem do niego i utratą własnej osobistej odrębności w imię tego, co może modne lub wygodne, ale powszechne, powtarzalne, czyli banalne. Mówią o tym dwa felietony - laureatki konkursu „Co nas kręci” i Redaktora Krzysia, oba są wyrazem osobistych przekonań Autorów - jeżeli masz inne zdanie, napisz do nas, twoje też zamieścimy! :))

ałt saj der



ODMIENNOŚĆ - TO JEST TO!

Hanna Janasik, kl. II B Gimnazjum nr 15 w Warszawie

Zainteresowania jest to pojęcie, które ma wiele znaczeń. Osobiście nie lubię niczego szczególnego. Nie ścigam się na rajdach ani nie buduję robotów. Zazwyczaj nastolatki mają hobby bardzo podobne do siebie. Interesuję się fotografią, gram w gry komputerowe i, co już mniej modne, zajmowaniem „należnego” im miejsca na kanapie przed telewizorem. Ich pomysły na spędzanie wolnego czasu są zgodne z nowymi trendami. Zwykle kierują się zasadą „Bo jeśli ona czy on to ma, to ja też chcę to mieć lub robić” Moim zdaniem takie stwierdzenie nie ma sensu. Ja, jako, mimo wszystko *homo sapiens*, mam swój osobisty pogląd na świat i zainteresowania, które są tematem tego felietonu.

Czasami bywa tak, że ludzie traktują mnie z dystansem tylko dlatego, że nie słucham Justina Biebera jak większość gimnazjalistek i wolę założyć czarne spodnie i trampki niż spódniczkę i baleriny. Odmiennosc to to, co cechuje mnie i moje hobby.

Od kiedy pamiętam zawsze interesowały mnie zwierzęta. Przebywanie z tymi młodszymi braćmi, jak je określał św. Franciszek, sprawia mi ogromną przyjemność i satysfakcję. Gdy miałam pięć lat umiałam scharakteryzować kilkanaście ras psów, co jest wyczynem dla takiego małego

lata. Moim marzeniem było posiadanie czworonożnego przyjaciela. Spełniło się ono, gdy skończyłam szkołę podstawową. Mój mały Jack Russell Terier wabi się Scrappy. Jest niezmiernie żywiołowy i uwielbia psocić. Sporo osób uważa go za „małego wariata”. Jest jednak temat, który w czasach współczesnych często jest poruszany tj. traktowanie zwierząt. Ludzie nie znają litości, znęcają się nad nimi, wyrzucają lub traktują jak zabawkę. Wiele portali społecznościowych, stacji telewizyjnych, a nawet gwiazd apelowało i apeluje „Zwierzęta są jak ludzie! Czują!”. Wiele schronisk wkręciło się w akcję. Jest coraz więcej adopcji. Pupile trafiają do sprawdzonych domów. Mam nadzieję, że na tym świecie będzie coraz mniej ludzi bez serca, bo w końcu jesteśmy istotami rozumnymi.

Uwielbiam też jeździć konno. Jest to coś, co bardzo kocham i sprawia mi to ogromną frajdę. Jest to rodzinna pasja, gdyż mój tata i dziadek, także jeździli. Czyż to nie wspaniałe uczucie gdy możesz współgrać ze zwierzęciem, czuć się je i karmić? Jednak sama jazda nie jest łatwa do nauczenia się. Nie wystarczy wsiąść na konia i po prostu jechać, jak to uważa wielu zuchwałych ludzi. Trzeba wiedzieć jak sprząć, by ruszył, co zrobić aby nie zaczął galopować

czy cwałować. Nawet wodze należy trzymać odpowiednio, żeby nie wyśliznęły się z dłoni podczas jazdy. Praca z końmi daje mi energię do życia. Przy okazji ćwiczę wszystkie mięśnie. Często moi szkolni znajomi, dowiadując się o moim zainteresowaniu, pytają ze zdziwieniem jak utrzymuję się na tak dużym zwierzęciu. Jest to jednak bardzo płytki pogląd, ich wątpliwości wzbudza moja drobna sylwetka. Chyba jeszcze nikt nie zareagował pozytywnie, bez zgrzyliwych uwag, na to hobby. Bywa to denerwujące, zresztą tak samo jak irytujący są ludzie. Nie przejmuję się ich zdaniem, bo jak to powiedziała kiedyś Gabrielle Chanel „Nie obchodzi mnie co myślisz o mnie, ja nie myślę o tobie w ogóle”.

Jest jeszcze jedna rzecz, którą uwielbiam robić, mianowicie rysowanie karykatur. Pozwala mi to w bezbolesny dla innych sposób zarówno wyładować negatywne emocje, przetrwać nudniejsze lekcje jak i wyrazić mój czarny humor. Lubię to robić, gdyż wydaje mi się, że tylko w tej dziedzinie rysunku jestem dobra.

Kręci mnie rozwijanie moich pasji! W mniejszym lub większym stopniu. Jednak nie chciałabym wiązać swojej przyszłości ze sztuką. Mam w planach posiadanie gniazdek klaczy małopolskiej i gromadki psów.

INDYWIDUALIZM W SZKOLE, CZYLI JAK TO BYĆ CZARNĄ OWCĄ

Red. Krzysztof Jokiel

Na świecie panuje globalizacja. Szkoły są pozbawiane innowacyjności przez sztywny program nauczania. Zalewają nas popkultury, trendy, moda itp.

Niezawodne czynniki zmiany naszej społeczności w armię kłonów. Są jeszcze pewne granice, ciągle się jeszcze czymś między sobą różnimy... Ale na jak długo? Prawda jest taka, że coraz więcej ludzi, a zwłaszcza tych młodych ludzi, którzy są przyszłością świata... zatracają swoją indywidualność.

Nie ma się czego wstydzić. Nie ma też powodu zaprzeczać. A jeszcze gorzej jest udawać, że jest inaczej. Ignorancja jest paraliżem umysłu, który przesłania prawdę i wynika w dużej mierze z ludzkiego lenistwa. Wszyscy lubimy być akceptowani, lubiani, popularni (oczywiście są pewne wyjątki, dla których te rzeczy są w ogóle nie priorytetowe). Są to całkiem normalne reakcje.

Mimo rozwoju technologii instynkty ludzkie pozostały takie same. W strukturze plemienną grupą ma większe szanse przetrwania gdy nie ma w nim osobników zbyt odbiegających od reszty grupy.

Czy w całej historii świata indywidualizm był tak tępony? W średniowieczu na pewno... (rozpalcie stos, wołać proboszcza!). Ale epoką, o której właściwie prawie całkowicie zapomniano, był ROMANTYZM. Pewnie wielu uczniów zetknęło się z tym terminem na polskim (ach, te nasze ulubione sprawdziany, weryfikujące ile nauczyciel po-

wiedział, a ile uczniowie usłyszeli...).

Romantyzm był właśnie epoką, w której indywidualiści byli najbardziej prestiżowymi jednostkami.

Był to też okres największego rozwoju technologicznego i kulturalnego Europy...

Oczywiście romantyzm nie jest jedyną epoką, w której doceniano indywidualistów. Inną ze znanych nam epok był RENESANS (2 epoki na całą historię świata to dużo, nieprawdaż?)

Teraz w erze Facebooka, iPhone'ów, Internetu, dobrobytu ludzie popadli we wręcz zastraszające zepsucie intelektualne. Żyjemy w wyścigu szczurów w którym ludzie nie mają czasu, by myśleć o innych ludziach!! Poświęcenie, szlachetność, solidarność, życzliwość, dobroć... Te wartości po prostu zniknęły!(Albo są na wymarciu.) Jedyłą możliwością by indywidualiści odzyskali należny im szacunek, jak również by świat stał się lepszym miejscem są jego zmiany. A biada tym którzy czekają na zmiany, lub wierzą w wyższą siłę! Wszelka poprawa może nastąpić, o ile Ty drogi czytelniku zaczniesz działać, i o ile ludzie obudzą w sobie te dobrą część którą im jeszcze została, jak również otrząsną się ze snu w jaki wpędzili ich wynalazki współczesnej cywilizacji. Ale na pytanie „Co mogę zrobić?” Każdy musi odpowiedzieć sobie sam.

Nie bój się czytelniku, odpowiedź jest na wyciągnięcie ręki. Musisz tylko umieć ją w sobie znaleźć...

140 LAT ISTNIENIA NAJSTARSZEJ SZKOŁY TECHNICZNEJ W POLSCE

Dnia 11 października 2013 roku w TECHNIKUM NR 7 miały miejsce dwa ważne wydarzenia. Chodzi oczywiście o 140-lecie istnienia placówki oraz ślubowanie uczniów klas pierwszych. Swoją obecnością zaszczyliło nas wiele osobistości m. in.: **Karol Semik, Mazowiecki Kurator Oświaty; Maurycy Wojciech Komorowski, Burmistrz Dzielnicy Ochota m. st. Warszawy; Anna Brzozowska, Prezes Zarządu ETZ-PZL Aerospace Industries Sp. z o. o.; Eugeniusz Suski, Prezydent Polskiego Związku Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów oraz wielu przedstawicieli spółek kolejowych.** Początek uroczystości stanowiły przemówienia dyrektora szkoły oraz gości, podczas których nie obyło się bez ciepłych słów na temat naszego technikum. Szkoła została nagrodzona również wieloma medalami



i dyplomami, m. in. Medalem Pamiątkowym „Pro Masovia” przyznanym przez Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika i medalem Stowarzyszenia Elektryków Polskich za wkład w kształcenie elektryków. Następnie odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych oraz poświęcenie nowego sztandaru Technikum Nr 7. Całość zakończono bardzo optymistycznym akcentem – częścią artystyczną. Nauczyciele oraz uczniowie włożyli w przedstawienie wiele serca, gdyż zorganizowali własną oprawę muzyczną, przygotowali dekoracje i stworzyli scenariusz. Trzeba przyznać, że wyszło im to fantastycznie. Było dużo śpiewu i muzyki, śmiechu na sali nie było końca.

Dominika Jędrych 1 log
Małgorzata Woropajew 1 log



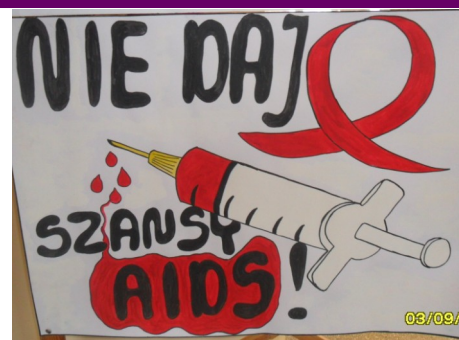
DZIEŃ WALKI Z PALENIEM TYTONIU w TECHNIKUM NR 7

ŚWIATOWY DZIEŃ WALKI Z AIDS w TECHNIKUM NR 7



21 listopada w naszej szkole przeprowadzona została akcja „CUKIEREK ZAMIAST PAPIEROSA”. Z tej okazji uczniowie klasy 3 EGE rozdawali cukierki i ulotki, zachęcające do walki z nabożem. Wśród uczniów klas pierwszych zorganizowany został konkurs na najciekawszą gazetkę antynikotynową.

1 grudnia cały świat obchodził dzień walki z AIDS. Nasza szkoła również zaznaczyła swój udział w tym szlachetnym przedsięwzięciu. Uczniowie przygotowali wystawę plakatów upamiętniających wyjątkowy dzień. Wywieszane zostały informacje uświadamiające uczniom, w jaki sposób można się zarazić wirusem HIV i gdzie w wątpliwych sytuacjach szukać pomocy.



Zwycięstwo, zdecydowaną przewagą głosów nauczycieli, wyznaczyła klasa pierwsza technikum mechatronik. Artystom gratulujemy kreatywności, a wszystkim palących zachęcamy do rzucenia tego szkodliwego nabożu.

ANDRZEJKI W MDK

JAK WIDAC NA ZDJĘCIACH, BYŁO NIESAMOWITIE, CZARODZIEJSKO, TAJEMNICZO I ODLOTOWO - PRAWDZIWIE ANDRZEJKOWO! 29.11. DUŻA GRUPA ŻĄDNYCH WRAŻEŃ I POSZUKUJĄCYCH WIEDZY TAJEMNEJ O PRZYSZŁOŚCI WIEDZYM, CZARODZIEJÓW, WRÓZEK I INNYCH MAGICZNYCH ISTOT BAWIŁA SIĘ DO UPADŁEGO!



CO NAS KRĘCI?

Finał dzielnicowej kampanii profilaktycznej

I się wy-KRĘCIŁO... Przyszedł czas na podsumowanie trzymiesięcznego projektu, w którym wzięli udział uczniowie z pięciu



ochockich gimnazjów. To 4 grudnia 2013 roku w samo południe na Hali OSiR przy ul. Nowowiejskiej 37b spotkały się grupy reprezentacyjne wraz z kibicami ze swojej szkoły. Każda grupa dumnie ubrana w swój



kolor koszulki z pięknie zakręconym wiatkiem na piersi. Młodzież zaprezentowała swoje pomysły. Na start 17-stka zaprosiła



do teleturnieju wiedzy o Ochocie, pokaz mody i bitwa balonowa była projektem 14-stki, układanie puzzli na mapie Europy przedstawiła 15-stka. Teatr improwizowany był koncepcją grupy z 16-stki, a malowanie na płótnie i gorący taniec macarena,



uczniów z 13-stki. Na koniec w składzie kilkusetosobowym, (prawie) wszyscy zańczyli taniec integracyjny - „belgijkę”. Fajerwerki zastąpił gigantyczny tort, który dopełnił wszystkich fantastycznych przeżyć i pozytywnych zmagają.



Grupy reprezentacyjne dostarczyły sobie cały pakiet emocji i niespodzianek, ich działania wspomagał żywy doping swoich kolegów i koleżanek ze szkoły (również nauczycieli i dyrektorów), którzy dzielenie kibicowali im transparentami i okrzykami. Nie było przegranych- wszyscy stanęli na najwyższym podium!



A co Was kręci, drodzy czytelnicy? Bo my już wiemy... :)

Sprawczyńie całego zakręconego zamieszania: A&A



„SZESNASTKA” WE FRANCJI!



W dniach 05-10 listopada 2013r. nauczyciele z Gimnazjum nr 16 wzięli udział w spotkaniu w ramach programu Comenius w Brest (Bretania). Uczestnikami spotkania byli przedstawiciele szkół z Niemiec, Hiszpanii, Włoch, Turcji, Słowenii, Słowacji, Francji i Polski. Polska szkoła jest pomysłodawcą projektu „Street Art Bridges Europe” – „Sztuka ulicy łączy Europę” i w latach 2013-2015 prowadzi działania projektowe finansowane ze środków Unii Europejskiej z programu „Uczenie się przez całe życie”. W najbliższym roku szkolnym szesnastka zaplanowała konkursy wiedzy o Unii Europejskiej, warsztaty graffiti, spaceru fotograficzne dokumentujące sztukę ulicy w Warszawie, konkursy na logo i slogan projektu „SABE”, wyjazdy uczniów do Hiszpanii, rozmowy online z partnerami projektu, itp.



W trakcie wizyty w Brest szkoły partnerskie ustaliły szczegóły projektu w perspektywie dwuletniej, a nauczyciele mieli okazję poznać nowe metody dydaktyczne i francuski system edukacji. Program spotkania obejmował m.in. prezentację szkół krajów partnerskich, dyskusję nt. działań projektowych w poszczególnych krajach, wykład o sztuce ulicy – „Street art and public space”, pokaz tańca breakdance w wykonaniu uczniów francuskich, zajęcia praktyczne „Graffiti painting”, spotkanie



z Merem Brestu oraz z przedstawicielami Rady Miasta Quimper, obserwacje lekcji w języku francuskim w College Quatre Moulins. Następane spotkanie, w którym udział weźmie pięciu uczniów z Gimnazjum nr 16, odbędzie się w mieście Soria w Hiszpanii w dniach 13-17.05.2014r.

P. Aneta Mikolejczyk



SPOTKANIE ŚWIĄTECZNE W KLUBIE „X”

Piątkowe popołudnie 20 grudnia 2013 r. było czasem poświęconym na wspólne przebywanie z wychowankami Klubu „X”. W tym szczególnym okresie, przepelnionym dobrem i bliskością z innymi, wychowankowie Iksa wraz z instruktorami i rodzicami spędzili niezapomniany czas, wspólnie układając życzenia świąteczno-noworoczne. Dla wszystkich łasuchów była to okazja do skonsumowania kolejnych pyszności, bo każdy mógł udekorować swojego piernika i z wielkim smakiem zjeść w dobrym towarzystwie. Znakomitą niespodzianką było układanie puzzli, które z małymi trudnościami, ale po złożeniu przedstawiały różne wydarzenia i aktywności całej społeczności klubu. Po wszystkich świątecznych zabawach dla najbardziej wytrwałych czekało słodkie co nieco, mocno kaloryczne i kolorowy poczęstunek. Dzięki ofiarności Pani Ani (Mamy Amelki) i Pani Marii (Mamy Dominiki) wychowankowie z uśmiechem objadali się słodkimi babeczkami i deserami. Dziękujemy wszystkim za wspólnie spędzony czas, niecodzienne rozmowy i serdeczne uśmiechy.



MIĘDZYPOKOLENIOWA IMPREZA GWIAZDKOWA W MDK



W mroczny i chłodny śródkowy wieczór 18 grudnia salę widowiskową MDK rozjaśniły uśmiechy i ogrzały serca wychowanków, ich rodziców i dziadków, a także pracowników (obecnych, emerytowanych i ze świeżo wyklutym nowym pokoleniem :)), którzy spotkali się na uroczystości Gwiazdkowej, aby podzielić się serdecznym słowem, życzeniami, wspólnie zaśpiewać kolędy i ubrać choinkę własnoręcznie wykonanymi ozdobami. (Red.)



ODLOTOWY DZIEŃ BABCI I DZIADKA W MDK!!!

Agnieszka Zakrzewska



We wtorek 21.01.2014 r. o godzinie 17:00 korytarze MDK "Ochota" wypełniły się tłumem dzieci, młodzieży, rodziców, Babć i Dziadków, cioć, wujków... wszystkich, którzy chcieli uczcić Dzień Babci i Dziadka w wyjątkowy sposób. Ze sceny składano życzenia, mówiono o Babuniach i Dziadziusiach wierszem, zaśpiewano piosenkę, wytańczono skrywane w sercach emocje. Można też było zobaczyć i usłyszeć w krótkich filmikach, za co wychowankowie MDK "Ochota" kochają i cenią świętującą tego dnia Dwójkę. Co lubią robić z Babcią, jak spędzają czas z Dziadkiem. Nie zabrakło dobrego humoru, wspólnej zabawy z publicznością przy opowiadaniu bajki ("ojoj") no i kręcącej się w kąciu oka ły. A jaki wniosek po wspólnym świętowaniu? Kochana Babciu, Kochany Dziadku, Kochamy Was po prostu, za to że jesteście, za pyszne obiady, wspólne spacerki, grę w karty i szachy, a nawet chińczyka, wędkowanie, za dobro, wakacje z Wami, Wasze odwiedziny, przytulanie, pomoc, za to że jesteście wyjątkowi i tylko nasi!

PRZECZYTAJCIE TEŻ OGŁOSZENIE NA STRONIE 12! SPECJALNIE DLA WAS!



WIEŚCI ZZA MIEDZY czyli CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW?

POMAGAMY Z BLUE CITY



Uczestniczyły i materiał zebrały:
Mira Wróblewska i Agnieszka Kulesza

MIKOŁAJKI W BLUE CITY

Zredagowała:
Anna Gryglewicz

6 grudnia Centrum Handlowe Blue City zaprosiło wszystkie dzieci do wspólnej Mikołajkowej zabawy. Zadaniem uczestników było odszu-



wstępy taneczne zdolnych wychowanków Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” oraz wspólnie z Zespołem Przednutka, (również z MDK) za-

śpiewać najpiękniejsze kolędy i piosenki o Mikołaju. Podczas mikołajek odbył się też finał akcji „Kup pluszaka dla dzieciaka”, oficjalnie przekazane zostały paczki z prezentami dla podopiecznych



kanie prawdziwego św. Mikołaja, wśród wielu mikołajowych „podróbek”, które wiarygodnie przekonywały, że są prawdziwymi Świętymi i kuśiły maleńkimi prezentami. Na szczęście dzieci nie zwiódły takie sztuczki. Oprócz licznych konkursów i zagadek, uczestnicy zabawy mogli stworzyć w kącikach plastycznych niepowtarzalne świąteczne kartki i ozdoby na choinkę, obejrzeć



Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z Ochoty oraz Młodzieżowego Domu Kultury z Ochota. Radościom, wzruszeniom i niespodziankom nie było końca! Sponsorami mikołajkowej imprezy byli: Smyk, Go Sport, Inca Play, Excellent Office, Superpharm, ATA – modele zdalnie sterowane, Grand Prix, Marks&Spencer, Autowest, Cardinal Events, Fashion Democracy, Lokalove.

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY ZAGRAŁA W BLUE CITY!



dze z ich sprzedaży także zasilili kasę XXII Finału WOSP. Także na scenie odbywały się licytacje pięknych i unikalnych przedmiotów, jednym z ofiarodawców był tradycyjnie jak co roku Burmistrz Dzielnicy Ochota, zaprojektowane przez siebie kracje przekazała też pani Małgosia Maier z Blue City – serdecznie dziękujemy, wielkie dzięki także dla wszystkich firm i osób, które zaangażowały się w naszą akcję: Restauracja & Bar Adler, Sklep Smyk, The Body Shop, Firma Ingłot, Sklep Militaria.pl, Centrum Rozrywkowe Inca Play, Centrum kartingowo – biznesowe GRAND PRIX, Sklep ATA świat modeli, Redberry, Restauracja Mc Donald's,



W niedzielę 12 stycznia Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” już po raz ósmy włączył się w ogólnopolskie granie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy! Tym razem dzielnicowy koncert zabrzmiał w gościnnych progach Centrum Handlowego Blue City. Podczas gdy ze sceny dochodziło Wielkie Granie, silna grupa sześćdziesięciu wolontariuszy przez cały dzień zbierała pieniądze na zakup specjalistycznego sprzętu ratującego życie dzieci oraz umożliwiającego opiekę medyczną dla najstarszych pacjentów. Na stoiskach MDK i SP 264 można było nabyć wyjątkowe przedmioty, wykonane przez młodych artystów oraz pyszne domowe wypieki – dzieło artystycznych rąk mam uczniów SP 264, a pienią-



Restauracja SUBWAY, Klub LUCID CLUB & RESTAURANT, Piotr Maj, Małgorzata Strachota. Imprezę i licytacje prowadził ze swadą aktor pan Zbyszek Kozłowski, któremu także gorąco dziękujemy za bezinteresowne zaangażowanie. Przez cały dzień w Blue City biło wielkie czerwone serce, składające się z miliona serc ludzi dobrej woli. Nie zabrakło wspólnych pięknych przeżyć, silnych emocji i całego mnóstwa atrakcji! Serdecznie dziękujemy wszystkim zespołom, artystom, wolontariuszom i sponsorom. To dzięki Wam zebrałiśmy w tym roku rekordową sumę ponad 61 tysięcy (historię zbiorów znajdziecie na str. 16!).

12.01.2014 ♥ 22.FINAŁ
NA RATUNEK
NA ZAKUP SPECJALISTYCZNEGO SPRZĘTU
DLA DZIECIĘCEJ MEDYCZYNY RATUNKOWEJ
I GODNEJ OPIEKI MEDYCZNEJ SENIORÓW

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

str. 7



Oswajanie Pegaza...

Wszystkiego podniebnego, pegazowi kowboje! Wraz z kolejną porcją prac laureatów konkursu „JA + TY = MY. MY = BEZPIECZNA SZKOŁA”, zamieszczamy pierwsze literackie jaskółki, które nadleciały na coroczny konkurs dzielnicowy „Przyszłość Spełnionych Marzeń”. Zgłoszone na konkurs teksty są teraz oceniane przez specjalną komisję, tak więc o wyborze prac do publikacji w tym numerze zdecydowała głównie kolejność zgłoszeń (tu sprawdza się stara mądrość: kto pierwszy, ten lepszy ;)). Od następnego numeru będziemy Wam prezentować teksty nagrodzonych i wyróżnionych laureatów, w marcu oczekujcie też kolejnego konkursu literackiego! A na razie miłej lektury na długie wieczory!



Międzyszkolny program kreatywnej profilaktyki i edukacji rówieśniczej PO BEZPIECZNEJ STRONIE LUSTRA



MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ

W naszej szkole

Olivia Szymdt kl.5b

Nauczyciel: Katarzyna Glinka

NAGRODA

W naszej szkole jest bezpiecznie, każdy chętnie do niej chodzi, nikt nikomu nie jest wilkiem, nikt nikogo nie zawodzi.

Są maluchy, są starszaki, opiekują się bez draki, nimi nasze miłe Panie, jak ja kocham pomaganie.

Bezpieczeństwo to podstawa, więc gdy dzieje się coś złego, nauczyciel Ci pomoże, koleżanko i kolego.

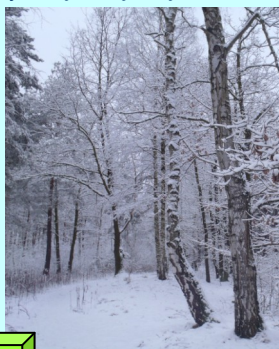
Gdy po lekcjach Ci się nudzi, nie rób nigdy nic głupiego, są zajęcia dodatkowe, to uchroni Cię od złego.

A gdy przyjdzie wam do głowy uzależnić się od czegoś, wymaż szybko to z pamięci, mój drogi kolego.

Wychowawca to mój wzór, ja go dzielnie naśladowuję, poradami i postawą on mnie zawsze pokieruje.

Nie krzywdź młodszych, nie krzywdź słabszych, bo to nie jest nic fajnego, wnet zostaniesz chuliganem, to nie wróży nic dobrego.

Pamiętajcie, bardzo proszę, by bezpiecznie było w szkole, to zależy tylko od Was a ja taką szkołę wolę.



LIPCOWY GRUDZIEŃ - NAGRODA

- No i mamy lipcowy grudzień - powiedział Serpens czekając na dzwonek, który ogłosi koniec lekcji.

Był szary, wrześniowy dzień. Nikt już nie myślał, tylko patrzył tępo przed siebie. Niedawno zaczęła się szkoła i każdy w głowie miał jeszcze słońce, plażę, jezioro. Nikomu, nawet nauczycielom, nie w smak było wracać do szkoły.

- Cooo ? - ziewnęła Lilith przecierając swoje cudowne, fioletowe ślepka. Lekcja archeologii była dziś wyjątkowo nudna. Komu potrzebna była wiedza, w którym roku jakiś tam Stefan wykopał coś z czegoś na jakiejś tam pustyni. No, po co to komu?!

- Karmel - rzekłam mało przytomnie.

- Ciastko - powiedział ktoś z tyłu klasy.

- Czekolada!!! - krzyknęli wszyscy, gdy zabrzmiał dzwonek kończący naszą godzinną mordęgę. Wraz z resztą klasy wysypałam się na korytarz.

- Skończona archeologia równa się skończona lekcje! - stwierdziłam z zachwytem.

- Skończone lekcje to wolne popołudnie - dodała Lilith.

- A wolne popołudnie oznacza... wolne! - wrzasnęła Serp, a wszyscy na to stwierdzenie zaśmialiśmy się. Lubiliśmy szkołę, ale w odpowiednich dawkach. Raz w tygodniu by wystarczyła, ale nie! Musi być przez te pięć długich, długich, ciągnących się niemiłosiernie dni!

- Jakie macie plany na dziś? - zapytała Lilith, wiążąc swoje czarne glany. Mimo wyglądu niegrzecznej dziewczynki była całkiem miła. Mały tatuaż, kilka, no dobrze, kilkanaście ćwieków i czarne ubrania nie robią z człowieka od razu kryminalisty.

- Ja jestem umówiony z Tomkiem i Olkiem na mini mecz, więc muszę już lecieć, trzymajcie się - powiedział Serpens, w biegu zarzucając na ramiona seledynową bluzę. Serp, jako jedna z wielu osób jakie znam, nie przejmował się kompletnie opinią innych na temat swojego wyglądu. Miał niebieskie włosy, chodził w fioletowych trampkach i kolorowych „rurkach”. Wyglądał troszeczkę dziwnie, ale mimo to był stuprocentowym chłopakiem. Nigdy nie wyzwał dziewczyn, zawsze z grzecznym *dzień dobry, tak jest, proszę pani, w czym mogę pomóc, co słyhać*. Uwielbia sport, a zwłaszcza jego ukochaną piłkę nożną i skateboarding i nie boi się stanąć w obronie

słabszych, nawet jeśli jego reputacja miała przez to zmaleć w oczach lokalnych macho. Choć niedokrotnie naraził się swoim wyglądem i zachowaniem chłopakom ze starszych klas, nie zmienił się i jak na razie nie ma takiego zamiaru.

- Spoko, na razie - krzyknęłyśmy za nim i także skierowałyśmy się w stronę wyjścia.

Będąc już na dziedzińcu, Lilith zapytała:

- Abi, a ty?

- Miałam dziś zostać po lekcjach, by pomóc pani Solim pielęgnować kwiaty i podlać wszystkie drzewka w szkole - odpowiedziałam i skręciłam do szkolnego ogródka.

- Doskonale! - krzyknęła Lili, która od małego uwielbiała wszelakie rośliny, od marchewek począwszy, na akacjach skończywszy. - Mogę się na coś przydać? - oczka kotka ze Shreka i błagalny ton jej głosu sprawiły, że nie miałam serca odmówić.

Obie podreptałyśmy do szklarni znajdującej się na tyłach szkoły i zaczęłyśmy podlewać, przycinać, ścierać kurz. Dzień nie wydawał się już taki szary. Mogłam z czystym sumieniem zanućcić *zielono mi*. Wesoło gaworząc z jedną z najmilszych i najbardziej wyluzowanych nauczycielek, panią Solim, szybko zleciał czas i wybiła godzina siedemnasta.

- Proszę pani - odezwałam się, a gdy uśmiechnięta belferka zwróciła się w moją stronę, dodałam - My już będziemy iść, obiecałam mamie, że wrócę zanim zacznie się ściemniać, a jeszcze muszę wyprowadzić mojego pieska na spacer, więc...

- Dobrze Abigail, nie tłumacz się - rzekła radośnie pani Solim. - I tak dużo mi pomogłyście, sama nie dałabym rady tak szybko się uwinąć - zakończyła, ściągając gumowe rękawiczki. - Dzięki.

- Ależ naprawdę nie ma za co. To była sama przyjemność. Do widzenia - uśmiechnęła się Lilith i otrzepując się z ziemi, wesoło wróciłyśmy do domów.

Tuż przed snem pojawiła się w mojej głowie myśl: „Dobrze, że już skończyły się wakacje, w szkole jest dużo weselej”. I wcale nie chodziło mi o tony wiadomości przekazywane z prędkością światła. Jest przecież Lili, Serp, pani Solim...

I z takim entuzjastycznym nastawieniem zasnąłam.

Marzenia kształtują naszą przyszłość

Mira Wróblewska kl. VIc SP nr 175, nauczyciel: Anna Kornacka

Warszawa, 12.11.2013

Droga Małgosiu,

Nasza wspólna znajoma – Monika opowiedziała mi o Twoich rozterkach dotyczących wyboru kierunku studiów. Zdecydowałam się napisać ten list, ponieważ stałam przed podobnym dylematem jakiś czas temu. Podobnie jak Ty, pochodzę z rodziny prawniczej i dla wszystkich wyborów mojej ścieżki zawodowej był oczywisty. Postąpiłam jednak inaczej i pozwól, że opiszę Ci jak potoczyło się moje życie.

Od najmłodszych lat wszyscy żartowali, że rośnie kolejny prawnik w rodzinie, bawiłam się, przedstawiając scenki z sądu i przebierałam w togi. Uwielbiałam odwiedzać moich rodziców w pracy i przypatrywać się jak funkcjonuje wymiar sprawiedliwości. W szkole przykładałam się do nauki historii, na każde święta i uroczystości rodzinne obdarowywana byłam kolejnymi książkami o historii Europy i Świata.

Pamiętam dokładnie to wydarzenie, które zmieniło moje życie. To było na początku gimnazjum, kiedy poszłam do nowej szkoły i trafiłam na wspaniałą nauczycielkę biologii. Potrafiła tak zajmująco opowiadać o zwierzętach,

organizowała wyjścia do zoo oraz zaprowadziła nas do stadniny. Po pierwszej wizycie wiedziałam, że to co naprawdę chcę robić w życiu, to praca z końmi. Stały się one moją pasją, nikt jednak nie traktował tego poważnie, myśląc, że to kaprys nastolatki. Problem pojawił się, przy wyborze liceum, ponieważ moi rodzice kategorycznie zakazali mi iść do klasy biologiczno-chemicznej, tylko musiałam uczyć się w klasie humanistycznej. Nie zrezygnowałam ze skrytych marzeń pójszcia na weterynarię, uczyłam się sama w domu biologii, bo chciałam zdawać ten przedmiot na maturze.

Trudno mi teraz opisać awantury, jakie były, kiedy moi bliscy dowiedzieli się, że to właśnie biologia, a nie historia będzie przedmiotem, który zamierzam zdawać na poziomie rozszerzonym. Wszyscy wąpili we mnie, wróżąc mi sromotną porażkę i powtórkę egzaminu. Ku zaskoczeniu rodziny matura poszła mi bardzo dobrze i zostałam przyjęta na weterynarię. Lata studiów też nie należały do najłatwiejszych, ciągle pretensje w domu, konieczność zarabiania na siebie, to tylko niektóre z przeszkód jakie musiałam pokonać.

Teraz coś optymistycznego. Studia skończyłam z wyróżnieniem, poznałam wspa-

niałych przyjaciół i od kilku lat prowadzimy z powodzeniem stadninę. Robię to co kocham i nawet ostatnio moja mama przyznała mi rację w wyborze drogi życiowej. Tacie nadal trudno się pogodzić, z tym, że zamiast na sali sądowej spędzam całe dnie w stajniach. Bardzo chciałabym, żeby kiedyś i on zaakceptował to co robię. Praca ze zwierzętami jest dla mnie niezwykle pasjonująca i ciekawa. Prowadzimy naukę jazdy konnej dla młodzieży i dorosłych oraz terapię dla dzieci z problemami. Niesamowite jest to, jak one reagują na zwierzęta, jak szybko nawiązują z nimi więź. Od razu inaczej się zachowują, są bardziej otwarte i ufne. Nie wyobrażam siebie w innym zawodzie, niż ten, który teraz wykonuję, bo tak naprawdę to nie jest moja praca, tylko styl życia.

Na koniec chcę napisać, żebyś nie zrezygnowała z marzeń, bo to marzenia kształtują naszą przyszłość i przynoszą szczęście.

Mam nadzieję, że moja historia pomoże Ci w dokonaniu słusznego wyboru i zapraszam do siebie, zobaczysz jak wygląda moje życie na co dzień.

Pozdrawiam,
Kasia

BY POZOSTAŁO PO MNIE COŚ NIEZWYKŁEGO

Weronika Chmielewska, lat 10
SP nr 10 w Warszawie

nauczyciel: Alicja Zarzycka

Warszawa 7.01.2014

Droga wnusiu!

Chciałabym Ci trochę opowiedzieć o moich marzeniach. Przez te wszystkie lata czekałam na Ciebie, a teraz jesteś już duża i mądra. Byłaś i jesteś dla mnie największym skarbem, razem z Twoją mamusią. Gdy byłam młodszą, moim największym marzeniem było właśnie mieć cudowną córkę. Me marzenie spełniło się podwójnie. Jesteś dla mnie jak najwspanialsza nagroda.

Marzeniami moich koleżanek było mieć nową sukienkę lub gumę do skakania. Ja też, gdy byłam mała, chciałam dostać piękną bransoletkę. Otrzymałam ją na urodziny i powiem Ci szczerze, że jeśli porównać oba marzenia, to takie szczęście jak to, gdy urodziłam Twoją mamę, jest najwspanialszym uczuciem, jakiego może doświadczyć kobieta. Z płomyczką nadziei narodziła się radość i wielkie szczęście. Pamiętaj, gdy naprawdę czegoś pragniesz i oddałabyś za to wszystko co masz, na pewno się to spełni.

Gdy Cię widzę, przypominam sobie, jak byłaś jeszcze malutka. Teraz wyrosłaś na wspaniałą, rezolutną i kochaną dziewczynkę. W głowie mam jeszcze widok przed oczami, jak nosiłam Cię po urodzeniu na rękach. Gdy Ty rodziłaś się w szpitalu, ja czekałam na Ciebie na korytarzu przed salą porodową. Niektóre osoby są przy Tobie i z Tobą od pierwszych chwil Twego życia, tak jak ja. Niestety, jestem już stara i niedługo odejdę do innego świata. Będę wysoko nad Tobą żyła w Niebie. Mam nadzieję, że na zawsze pozostaniesz w Twoim sercu. Dziękuję Bogu za to, że moje marzenia z młodości o tym, by pozostało po mnie coś niezwykłego – spełniły się. Kocham Cię

Babcia Weronika

CZTEROLISTNA KONICZYNA

Agata Załęska, SP 264, kl. VIA, Nauczyciel: Katarzyna Glinka

Dawno, dawno temu na terenie dzisiejszej Warszawy żyły razem dwie siostry. Były bliźniaczkami. Mieszkały na pięknej ulicy Kwiatowej wraz ze swoimi rodzicami, zawsze w zgodzie.

Pewnie myślicie, że były bardzo zadowolone ze swojego życia wypełnionego szczęściami oraz pozbawionego wszelkich trosk i cieszyły się każdym przeżywanym dniem?

Otóż, niestety nie. Były obie bardzo chore, a choroba ta odbierała im możliwość samodzielnego chodzenia i zmuszała do jeżdżenia na wózkach. Ich największym marzeniem było móc funkcjonować tak, jak inne pełnosprawne dzieci. Móc swobodnie uczęszczać na ciekawe lekcje wf, bawić się na kolorowych placach zabaw, uprawiać różne sporty letnie i zimowe oraz robić wszystkie interesujące rzeczy, które zwykle robią inne dziewczynki w wieku szkolnym.

Pewnego dnia, gdy siostry jak zwykle uczyły się na lekcjach, nauczycielka wychowania fizycznego ogłosiła zawody sportowe, które miały się odbyć dokładnie za miesiąc. Dziewczynki zapagnęły wziąć udział w tym wydarzeniu, chociaż wiedziały, że nic z tego nie będzie. Podczas gdy w sali gimnastycznej trwały przygotowania do zawodów, one spędzały czas na zajęciach plastycznych lub w domu, choć tak bardzo chciały znaleźć się wśród trenujących kolegów i koleżanek.

Kilka dni przed zawodami dziewczynki wybrały się na spacer do pobliskiego parku. Nigdy się tam nie nudziły. Zawsze rozmawiały o swoich planach, o szkole i o domu. Podziwiała piękno przyrody i z zazdrością przyglądały się biegającym dzieciom. Nagle jednocześnie zauważyły koniczynę rosnącą samotnie w trawie. Z trudem schyliły się ku ziemi, bo przecież poruszały się na wózkach i zerwały roślinkę. Okazało się, że była to

czterolistna koniczyna. Dziewczyny były bardzo zadowolone ze znaleziska, jednak nie miały pojęcia, że te cztery listki miały w sobie tajemniczą moc spełniania najgłębszych życzeń, które mają wpływ na całe nasze przyszłe życie. A przecież siostry miały właśnie takie marzenie i już następnego dnia stało się coś niesamowitego. Siostry odzyskały czucie w nogach!

Od tego szczęśliwego dnia ich życie stało się piękne jak marzenie. Dziewczynki zaczęły żyć pełnią życia, czyli swobodnie bawiły się w szkole i na dworze z innymi dziećmi. Stopniowo przyzwyczajały się do nowego, lepszego życia, a nawet zapisały się na zajęcia sportowe dla początkujących. Nikt nie przypuszczał, że coś takiego może się wydarzyć, a tym bardziej, że spotka to akurat te dwie młode panienki. Warto wierzyć w swoje marzenia, bo nawet w najgorszej sytuacji nasze życie może się odmienić.

IV Międzyszkolny Przegląd Młodzieżowych Spektakli Profilaktycznych „LUSTERKO” - 14 grudnia 2013

14 grudnia po raz czwarty odbył się Międzyszkolny Przegląd Młodzieżowych Spektakli Profilaktycznych „LUSTERKO”. Organizatorami byli Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie i Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” w Warszawie. Projekt został sfinansowany ze środków Ministerstwa

nazjalnych i ponadgimnazjalnych. Spektakle prezentowane w przeglądzie były realizowane w dowolnej konwencji teatralnej, a w tym roku dodatkowo w

22 za wybitne kreacje aktorskie. Wszystkie zespoły i uczestnicy otrzymali pamiątkowe upominki. W ramach projektu „Lusterko” została wydana czwarta edycja zbioru scenariuszy spektakli profilaktycznych, który będzie kolportowany do szkół i placówek jako pomoc dydaktyczna w pracy profilaktycznej i artystycznej z dziećmi i młodzieżą oraz był nagrodą dla wszystkich uczestników, a szczególnie dla osób, których scenariu-



związku z Rokiem Bezpiecznej Szkoły odwoływały się do hasła: „Ja+Ty = My. My = Bezpieczna szkoła i placówka”. Tradycją przeglądu jest to, że nie ma on charakteru strictly konkursowego, jego istotą jest głównie wymiana dobrych praktyk i pomysłów działań profilaktycznych poprzez teatr w środowisku



Edukacji Narodowej i Oddziału PTZN w Warszawie w ramach międzyszkolnego programu kreatywnej profilaktyki i edukacji rówieśniczej „Po Bezpiecznej Stronie Lustra”.

Na naszej scenie widowiskowej wystąpiło wiele młodzieżowych zespołów teatralnych ze szkół podstawowych, gim-



szcze były zawarte w publikacji. Serdecznie dziękujemy wszystkim zespołom za zaangażowanie i trud włożony w przygotowania do przeglądu, wszystkie wzruszające prezentacje, dziękujemy za wspaniałą atmosferę. A już dziś zapraszamy za rok na piątą jubileuszową edycję Przeglądu :)
Anna Gryglewicz, koordynator projektu



szkolnym. Powołane przez organizatora jury, złożone ze specjalistów w dziedzinie teatru i profilaktyki, wyłoniło z prezentowanych spektakli 3 Nagrody za Scenariusz, 5 Nagród Organizatora oraz



Słownik Wyrazów Dobrych:

PROFILAKTYKA

Za oknami zawiała w końcu upragniona przez niektórych zima, co prawda dawno już po świętach, ale jest. Miejmy nadzieję, że nie na długo. Ja jak zawsze na zimowe wieczory polecam lekturę naszego Korniszona, a wraz z nią dobre słowo tego numeru, którym jest PROFILAKTYKA. Zapewne każdy z was ma już pierwsze skojarzenie słysząc ten termin, być może uwarunkowane wiekiem lub doświadczeniem. Termin profilaktyka wywodzi się z języka greckiego (prophylassein) co oznacza „strzec się, zapobiegać”. W najbardziej ogólnym znaczeniu profilaktyka to właśnie stosowanie różnych środków zapobiegawczych w celu niedopuszczenia do wypadków, uszkodzeń, katastrof itd. (Mały Słownik Języka Polskiego, 1997). Dotyczy to również zjawisk i problemów społecznych uważanych za szkodliwe. W zależności od dziedziny, której ona dotyczy, są różne sposoby i metody profilaktyczne. Profilaktyka np. w szkołach ma głównie za zadanie „ostrzegać” młodych ludzi przed różnymi zagrożeniami społecznymi oraz skutkami niebezpiecznych zachowań. Jest niezbędnym elementem wychowania i procesem wspomagania dzieci i młodzieży w trudnych sytuacjach. Nakreśla im schematy funkcjonowania wszelkich uzależnień i pokazuje jak nie popaść w ich sidła. Programy profilaktyczne w szkołach i placówkach zawierają szeroką gamę przeróżnych działań, wiele inicjatyw rodzi się też wśród samej młodzieży, która boryka się z coraz to nowymi zagrożeniami. Młodzi ludzie najlepiej wiedzą czego powinni unikać i od jakich sytuacji trzymać się z daleka. Niekiedy w swoim najbliższym otoczeniu stykają się z nałogami i innymi ryzykownymi zachowaniami i zdobywają naoczną wiedzę o ich skutkach. Gdziekolwiek się znajdziemy, czy to w przychodni, urzędzie, szkole czy innym miejscu, możemy spotkać ślady profilaktycznych kampanii przeciwko różnym zjawiskom, najczęściej są to kolorowe ulotki i plakaty. Ale czy taka forma przekazu umożliwia faktycznie dotarcie do społeczeństwa i gwarantuje skuteczny przekaz informacji? Większość z nas coś przeczyta gdzieś, odłoży lub wyrzuci i tyle wiedział, widział i słyszał. Dlatego Oddział PTZN w Warszawie i MDK „Ochota” jako cel priorytetowy stawia sobie niekonwencjonalne ujęcie profilaktycznych przedsięwzięć dla dzieci, młodzieży i dorosłych, w postaci chociażby warsztatów, musicali, obozów profilaktycznych. Przykłady takich działań, o których możecie przeczytać w tym numerze, to finał dzielnicowej kampanii „Co nas kręci” oraz przegląd teatralny „Lusterko”. Zachęcamy wszystkich do świadomej profilaktyki na co dzień i czerpania inspiracji z wielu inicjatyw społecznych. A na obecne i przyszłe zimowe mrozy profilaktycznie zalecam ciepłą herbatkę z miodem i cytryną, imbirem lub sokiem malinowym :) Trzymajcie się ciepło, oby do wiosny!

Doktor Zrehabilitowana Kornisława Kisze-Zieleńska





Międzyszkolny program kreatywnej profilaktyki i edukacji rówieśniczej PO BEZPIECZNEJ STRONIE LUSTRA

JURORSKIM OKIEM... PO RAZ KOLEJNY, czyli, co widać po drugiej stronie „LUSTERKA”

Mowa, rzecz jasna, o kolejnym już, IV Międzyszkolnym Przeglądzie Dziecięcych i Młodzieżowych Spektakli Profilaktycznych, realizowanym w ramach Roku Bezpiecznej Szkoły pod hasłem „Po Bezpiecznej Stronie Lustra” na scenie Ochockiego MDK.



ciuch, który uległ nikotynowemu nałogowi, dzięki przyjaźni znalazł pomoc, odzyskał zdrowie. Ocenianie, nagradzanie po zakończeniu wszystkich prezentacji, jak zwykle było trudne. Dla mnie wszyscy byli wspaniali, po raz kolejny w zachwyt wprowadziło mnie dojrzałe, często nie wprost,



„Footlose”, grupa „No Signal” dostaje zasłużoną nagrodę za wielką otwartość na nowe osoby.

„Ściana”, „Próg”, „Granice”, „Trafiona” – tytuły groźne, sugerujące brak rozwiązania, ale spektakle tak popro-



Już wejście do MDK sugerowało, że w tę grudniową sobotę będzie działa się coś niezwykłego. Na widownię zapraszały ujmujące w treści i formie afisze, przygotowane przez grupy prezentujące spektakle.

Z tematem przeglądu uczestnicy poradzili sobie wyśmienicie! Spektakle,



ujęcie tematu profilaktyki. Coraz śmiejeliej aktorzy radzą sobie na scenie, zaczyna królować rekwizyt. Brawo.

Dzięki Przeglądowi wszyscy – artyści, twórcy, jurorzy, mogliśmy chociaż przez chwilę побыć „po drugiej stronie lustra” i zrozumieć, że tak naprawdę nikt nie jest sam, że zawsze mamy wokół siebie grono pomocnych ludzi i warto, a wręcz trzeba mówić o swoich



wadzone, że owo rozwiązanie jednak się znajduje, jest gdzieś - zarówno obok nas, ale przede wszystkim w nas. Czyż nie wzruszająco było usłyszeć ze sceny „Lubię Cię”? Minimalistyczne,



problemach głośno. To wielki sukces „Lusterka”.

Mocno trzymam kciuki za pełnych profesjonalizmu Organizatorów „Lusterka”, którzy zadbali o każdy szczegół przedsięwzięcia – niech Wszechmachina dalej nakręca koło ludzi dobrych, życzliwych, zawsze chętnych do pomocy, nie tylko w trudnych chwilach.

realizowane w różnych konwencjach teatralnych (od kabaretowych po etudy taneczne), w odmienny sposób prezentowały postawy młodych ludzi, ich system wartości. Wszystkie niosły pozytywne przesłanie, wskazywały rozwiązanie prezentowanego na scenie problemu w nawiązaniu do tegorocznego

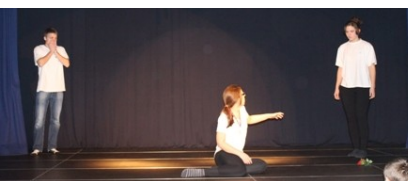


ale jakże wiele mówiące rekwizyty w „Grze uczuć”, „W pogoni za szczęściem”, ruch sceniczny „Kotów” – to scenograficzne mistrzostwo. A kto by pomyślał, że „Drogi Pamiętnik”, pamięt-



Te wspólnie spędzone chwile na długo pozostaną w mojej pamięci. Bardzo Wam za nie dziękuję i gorąco gratuluję jeszcze raz wszystkim uczestnikom Przeglądu.

**Katarzyna Glinka
Juror „Lusterka”**



hasła: 'JA + TY = MY. MY = BEZPIECZNA SZKOŁA i PLACÓWKA'. Ujęcie tematu przez artystów nam, jurorom, dostarczyło prawdziwych wzruszeń.

Okazało się, że nawet Lis z Wilkiem mogą się dogadać, jak w przedstawieniu Akwareli 2 z Pilzna, grupa MOPR z Gimnazjum nr 1 w Radzyminie potrafi rozwiązać „Dylematy Ady”, a bohater



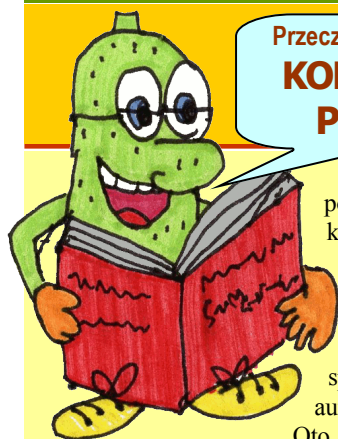
nik babci, może opowiadać o nieobcych teraz problemach – młody, przystojny nauczyciel - uczennica. Wszyscy ucieszyliśmy się, gdy tytułowy Kop-



PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ „KORNISZONA”
W STRONĘ WARTOŚCI

KISZONKA COOLTURALNA

LITERACKA NIESPODZIANKA NA DOBRY POCZĄTEK ROKU!



Przeczytaj, bo warto, czyli
**KORNISZONKI
POLECAJĄ!**

Tym razem polecamy Wam książkę, z którą z pewnością nie zetknęlibyśmy się, gdyby nie spotkanie z jej autorką.

Oto „Patka i Pepe.

Pierwsza zagadka”.

Pani Agnieszka Szczepańska gościła w naszej szkolnej bibliotece kilka dni. Spotkała się z prawie wszystkimi uczniami.

Przedstawiła nam bohaterów swojej najnowszej powieści, czytała fragmenty,



bardzo chętnie rozdawała autografy. Zachęcała nas do pisania i uczyła, jak tworzyć powieść. Opowiedziała także o etapach wydawania książek.

Po tych spotkaniach, przebiegających w niezwykle sympatycznej, życzliwej, dowcipnej atmosferze, wielu naszych Kolegów i Koleżanek sięgnęło po „Petkę”, nawet Ci, którzy czytanie traktowali do tej pory jako konieczność.

Dlaczego?

Otóż „Patka i Pepe. Pierwsza zagadka” to pierwsza część sensacyjnej serii dla młodych czytelników. Dwójka przyjaciół:

Patka i Pepe, czyli Patrycja i Piotrek, próbują swych sił jako młodzi detektywi podczas wakacyjnych wyjazdów. Akcja rozpoczyna się w czasie ferii zimowych w Karpaczu w styczniu 2013r. (jest to więc czas akcji bardzo nam bliski!).

Patka i Pepe, mający wielką wyobraźnię, wpadają na trop prawdziwej afery w domu wczasowym. Jako detektywi uga-

*Jaś Cyselnik
„Korniszona”
serdeczne pozdrowienia
od Agi Szczepańskiej
autorki
serii książek
„Patka i Pepe”
Agi Szczepańskiej*

**Dziękujemy
przesympatycznej
Autorce za
miłe pozdrowienia dla
Czytelników
i autograf!**

15-16, 28.11.2012

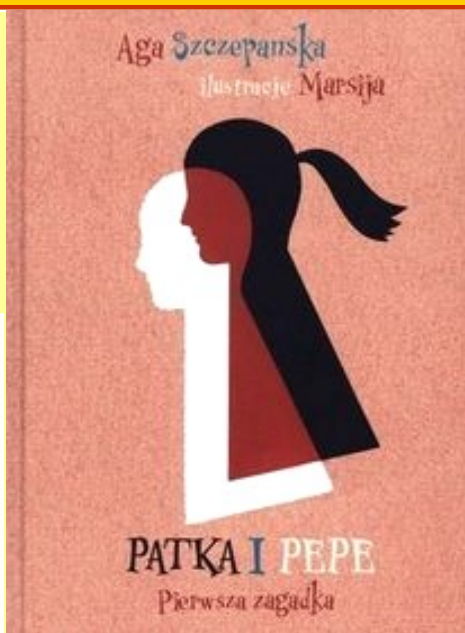
niąją się za Szalonym Wężem, Zbyszkiem, Spoconym Włochaczem, Grubym z volvo. Zakończenie ich misji wcale nie jest łatwo przewidywalne, sugeruje jednak dalszy ciąg detektywistycznych przygód głównych bohaterów.

Dodatkowym atutem są liczne czarno-białe ilustracje. Z pewnością miłośnicy wszelkiego rodzaju zagadek i tajemnic znajdą w tej książce coś dla siebie. Książka propaguje przyjaźń, chęć zdobywania wiedzy i przybliża pogląd, że inny nie znaczy gorszy.

Kolejna część serii to „Patka i Pepe. Tajemnica meduzy”, gdzie tym razem bohaterowie rozwiązują międzynarodową aferę w słonecznej Chorwacji.

„PATKA I PEPE. PIERWSZA ZAGADKA”

Aga Szczepańska



Bohaterowie doczekali się swojej strony na facebooku www.facebook.com/PatkaIPepe, a książka uzyskała honorowy patronat Burmistrza miasta Karpacza, patronat portalu MIASTODZIECI, zajmującego się propagowaniem kultury dla młodych odbiorców oraz portalu Zbrodnia w Bibliotece przeznaczony dla miłośników literatury sensacyjnej.

A my otrzymaliśmy noworoczny prezent od autorki – autograf z pozdrowieniami dla wszystkich czytelników „Korniszona”.

**Przeczytajcie, bo naprawdę warto.
Przeznaczona dla wszystkich w wieku 7+.
Polecają Korniszonki z SP 264**



Eryk i Klaudia podczas rozmowy na literackiej tematyce. To oni zdobyli dla Korniszona autograf autorki.

DROGIE BABCIE, DRODZY DZIADKOWIE!

Na wniosek jednej z naszych fantastycznych Babć serdecznie zapraszamy do udziału w fantastycznym przedsięwzięciu - PRZYGOTOWANIU ARTYSTYCZNEJ NIESPODZIANKI DLA WNUKÓW W WYKONANIU BABĆ I DZIADKÓW!!! Po kim Wasze wnuki mają te wszystkie talenty, które tak często prezentują w MDK? Pokażcie je i Wy! Wszystkich chętnych do sprawienia dzieciakom odjazdowej niespodzianki zapraszamy do zgłaszania się w sekretariacie MDK!

Kartka z kalendarza...



**2 lutego- Dzień Pozytywnego Myślenia
9 lutego- Międzynarodowy Dzień Pizzy
13 lutego- Światowy Dzień Radia
14 lutego- Dzień Zakochanych
15 lutego- Dzień Singla
17 lutego- Dzień Kota
26 lutego- Dzień Dinosaurów
(wyszukała red Agnieszka Wardak)**



KISZONKA COOLTURALNA

ALE KINO!...

„KAMIENIE NA SZANIEC”

Pewnie większość z was zna historię „Rudego”, „Alka” i „Zośki”, harcerzy Szarych Szeregów, którzy w czasie II wojny światowej działali w Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” i walczyli z niemieckim okupantem przeprowadzając akcje dywersyjne i bojowe.

Gdy „Rudy” został aresztowany przez Niemców, koledzy zorganizowali i przeprowadzili w dniu 26 marca 1943 roku akcję (zwaną „Akcją pod Arsenalem”) odbicia go z transportu więziennego. Niestety, mimo powodzenia operacji, „Rudy” zmarł w cztery dni po uwolnieniu, w wyniku ran odniesionych w czasie brutalnych przesłuchań. „Alek”, ranny w czasie akcji, zmarł tego samego dnia co Rudy. Niedługo potem (20 sierpnia 1943 r. w akcji pod Wyszkowem) zginął też „Zośka”. O

tych wydarzeniach opowiada powieść Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec”, której kolejną ekranizację już wiosną tego roku będzie można oglądać w kinach.

W rolach głównych zobaczymy młodych aktorów z Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Janka Bytnara „Rudego” zagrał Tomasz Ziętek, Aleksego Dawidowskiego „Alka” – Kamil Szeptycki, Tadeusza Zawadzkiego „Zośkę” – Marek Sabat. W obsadzie filmu pojawiło się wielu znanych i lubianych aktorów, m.in. Andrzej Chyra, Artur Żmijewski (w roli ojca Rudego), Marian Dzięciel, Danuta Stenka, czy Krzysztof Globisz. Film reżyserował Robert Gliński, autor takich filmów jak „Cześć Tereska”, czy „Świnki”.

W odróżnieniu od filmu „Akcja pod Arsenalem” z 1978 r., w reżyserii Jana Łomnickiego, który skupił się głównie na samej akcji odbicia Janka

Bytnara, przewożonego (wraz z grupą więźniów) policyjną ciężarówką z alei Szucha na Pawiak, film Glińskiego opowiada o wielu innych dramatycznych wydarzeniach z życia trójki głównych bohaterów, od wybuchu II wojny światowej do ich śmierci.

Według informacji dystrybutorów premierę filmu zaplanowano w dniu 7 marca 2014 roku, a więc już niedługo.

Piotr Maj



POLAK ZNACZY EUROPEJCZYK (c.d. ze str. 2)

Andrzej Gawlik kl. Va, SP 264, , nauczyciel Katarzyna Glinka

Praca nagrodzona w kategorii publicystycznej konkursu interdyscyplinarnego „Korniszona” EURO-WIZJE w r. szk. 2012/2013

Podczas wakacji na Dolnym Śląsku pojechałem z rodzicami do Czech. I nie było tam żadnej granicy, szlabanu, nic. Tylko tablica informacyjna przy drodze, że już jesteśmy w Republice Czeskiej i nadal w Unii Europejskiej. Nikomu nie trzeba było pokazywać żadnych dokumentów i pozwoleń. A gdybyśmy pojechali do Włoch przekroczylibyśmy kilka takich granic zupełnie bez problemów.

Sprawdziłem też, że w roku 2012 Polska wpłaciła do europejskiego budżetu 3 miliardy euro a otrzymała z tego budżetu 14 miliardów. Ciekawe, ile to walizek?

Polska wydaje europejskie fundusze współfinansując naukę, turystykę, drogi, wodociągi i rozwój komunikacji, odnowę zabytków i obiektów historycznych, budowę szkół, przedszkoli, obiektów sportowych i innych budynków użyteczności publicznej.

Współfinansuje szkolenia językowe i zawodowe, rozbudowę sieci internetowej, ekolo-

gię i bezpieczeństwo (np. zabezpieczenie przeciwpowodziowe), organizację imprez kulturalnych i spektakli, działalność służb ratunkowych (w tym straży pożarnej, szpitali i policji). W Polsce stoi już wiele tablic informacyjnych „Powstało dzięki wsparciu funduszy UE”.

Co nas z szeroko pojętą Europą łączy? Rodzice mówią, że wspólne dziedzictwo kulturowo-religijne, a więc świat wspólnych wartości zakorzenionych w Biblii i Antyku. Nie do końca jeszcze to rozumiem, ale to pewnie dlatego w wielu europejskich miastach stoją piękne gotyckie katedry. W Krakowie, Mediolanie, Paryżu, Londynie. W Palmie na Majorce, gdzie byłem podczas ostatnich wakacji, też widzieliśmy taką. I to pewnie dlatego mój tata mówi, że zasady prawa polskiego i europejskiego oparte są na zasadach obowiązujących w prawie rzymskim.

Sądzę, że i nasz kraj wiele twórczej myśli i wydajnej pracy wniósł do Europy. Wielcy Pola-

cy, uczeni, artyści i myśliciele, tacy jak Mikołaj Kopernik, Maria Skłodowska-Curie, Fryderyk Chopin, Jan Paweł II, polscy nobliści, literaci, lekarze, a także politycy, zawsze byli silnym wsparciem europejskich idei. Polska Konstytucja 3-ego Maja była drugą na świecie – oto jak bliskie są nam demokratyczne ideały! Historia najnowsza pokazuje, że Polacy wiedzą co to wolność i potrafią o nią walczyć, a ta dawna, że możemy być gigantem w regionie szanującym prawa i różnorodność narodów.

Na dzień 9 maja przypada święto Unii Europejskiej. Data ta nieprzypadkowo ma związek z zakończeniem II wojny światowej. Korzenie integracji sięgają przecież czasów powojennych. Podczas majowych długich weekendów, poza świętami narodowymi, uczcijmy też radośnie także to związane z Europą. A gdziekolwiek będziemy, pomyślmy także o wspólnym dorobku europejskich krajów i o tym, że za kilka lat, to my będziemy za ten dorobek odpowiedzialni.

BOŻE NARODZENIE, CZYLI CHRISTMAS DAY (refleksyjna korespondencja z Londynu, c.d. ze str. 1)

Dość kontrowersyjny widok dla oczu konserwatywnych Polaków (i nie tylko dla nich) stanowią kwitnące stokrotki w środku listopada na tle obficie przestrojonej choinki w jakimś tam markowym sklepie. W tym również okresie pojawiają się małe wyprzedaże, a sklepy z kartkami świątecznymi są całymi dniami przepelnione.

Świąteczny nastrój przybiera swą pełną formę, kiedy na głównych ulicach Londynu pojawiają się świąteczne lampki. Zaliczają się do nich Oxford Street (z przepięknymi lampkami na kształt płatków śniegu) i Regent Street (udekorowane świątecznym indykiem), które oświetlane są każdego roku już na miesiąc przed świętami, a na witrynach pojawiają się napisy „SALE”, albo bardziej kuszące „up to 70% off”. Dniami i nocami ulice te są przepelnione nie tylko mieszkańcami Londynu, ale również przez rozszalałych turystów, dla których spędzenie przedświątecznego czasu na zakupach, a czasem wręcz spędzenie świąt w hotelowym pokoiku tylko po to, aby w Boxing Day (26 grudnia) załapać się na największe w roku wyprzedaże, jest najciekawszą i najbardziej odpowiednią formą spędzenia tak uroczych świąt jak Boże Narodzenie...

W ludzkiej mentalności okres świąt kojarzy się tylko i wyłącznie z gigantycznymi wyprzedażami, ale również z tymczasowym-świątecznym zakupoholizmem. Miliony ludzi spędza grudniowe popołudnia na shoppingu, który ukierunkowany jest głównie na działy odzieżowe, które w tym okresie wydłużają swoje godziny otwarcia w trosce o klienta.

Same święta wyglądają dość ubogo, w rozumieniu londyńskiego centrum, gdzie w Boże Narodzenie większość sklepów, pubów, restauracji jest całkowicie pozamykana.



Mogłoby się wydawać, że dobrym pomysłem jest zmuszenie mieszkańców do celebrowania tego jedynego dnia w roku w

domu z rodziną i przyjaciółmi, ale niestety główną przyczyną jest fakt, że w tzw. Christmas Day cała londyńska komunikacja ograniczona jest tylko do taksówek, a metro i autobusy są nie dostępne (tego jednego dnia w roku). W tym roku przekonałem się na własnej skórze, że nie jest to dobrym powodem dla pracodawców i właścicieli małych przedsiębiorstw aby zamknąć na jedną dobę swoje biznesy, a wręcz przeciwnie, zachęca do otwierania firm i sklepików, gdyż przyjezdni, ograniczeni brakiem komunikacji, pozwolą sobie na małe spacerki i mogą więc zajrzeć i zostawić trochę swojego grosza – tak więc niektórzy (tacy jak ja) spędzają ten dzień jak i następne w pracy. Podsumowując, święta w Londynie to czas pozabawiony głębszymi refleksjami, spędzony płytko w centrach handlowych na poszukiwaniu najlepszych okazji do kupienia sobie jakieś tam markowej bluzeczki. Wskutek czego niektórzy ludzie muszą wstać z samego rano i jechać do pracy, by tam spędzić cały boży dzień, a następnie powrócić do domu w środku nocy i położyć na talerzu wystygniętego już karpia i szybko położyć się spać z perspektywą kolejnego ciężkiego dnia w pracy.

Korni-korespondent red. KKKy



ODLOTOWA RUBRYKA SPORTOWA



BEZ PRZYGÓD NA STOKU

Powoli planujemy wyjazdy, rozglądając się za dogodną ofertą wczasów lub obozów zimowych. Wyjazd na narty i snowboard jest dużym wyzwaniem dla naszego organizmu nie tylko ze względu na intensywniejszy wysiłek fizyczny, ale także z powodu codziennego przebywania na dworze w zmiennych warunkach atmosferycznych. Dlatego niezwykle ważne jest żeby odpowiednio przygotować się do czekającego nas wyzwania. Rozsądny plan hartujący i treningowy pozwoli nam na dużo efektywniej uprawiać sporty zimowe i uniknąć charakterystycznej sytuacji, gdy po pierwszym dniu na stoku następnej doby nie mamy siły poruszać nogami z powodu bolących mięśni i chętnie wybierzemy się na pływalnię, co też ma swoje plusy :)

Dla dziecka spędzającego większość czasu w tygodniu w szkolnej ławce nagły wyjazd w góry i codzienna aktywność na mroźnym powietrzu może wywołać chorobę np. gardła. Dlatego zadbajmy o zahartowanie się już teraz. Wybierzmy się na spacer, chociaż przez pół godziny po szkole, a w weekendy trochę dłużej. Pomoże to Wam także zmniejszyć liczbę przeziębień w ciągu roku. Podobna zasada dotyczy rodziców, którzy pracują codziennie w ogrzewanych pomieszczeniach. Także dla ich organizmów nagły przeskok na wielogodzinny pobyt na mrozie może skutkować szybszym męczeniem się lub przeziębieniem.

Jak się przygotować ?

Zaczynamy ćwiczyć co najmniej miesiąc przed wyjazdem, jeszcze lepiej



Rys. Eryk Michalak

zacząć trzy miesiące przed wyjazdem, a najlepiej trenować przez cały rok. Ćwiczymy minimum dwa razy w tygodniu, poświęcając na to co najmniej 45 minut (jak się uda więcej to jeszcze lepiej). Pamiętajmy jednak, że każda dawka treningu ma sens. Zawsze rozpoczynamy od rozgrzewki, wykonując bez ciężarów te ruchy, które następnie będziemy wykonywać z obciążeniem. Rozgrzewamy też stawy, wykonując najpierw ruchy o niewielkim zakresie i poszerzając zakres aż do osiągnięcia maksymalnego.

Rozgrzewka jest absolutnie konieczna przed każdym treningiem i każdym wyjściem na stok. Ćwiczenia, które wykonujemy przed treningiem właściwym, jak sama nazwa wskazuje, mają na celu rozgrzać mięśnie, czyli podnieść ich temperaturę po to, by działały efektywniej. Ponadto podczas rozgrzewki zachodzi w naszym ciele szereg zmian fizjologicznych, które mają na celu zarówno przygotowanie organizmu do treningu, jak również uchronienie nas przed urazem. Rozgrzewka jest nam potrzebna nie tylko po to, aby dźwigać większe ciężary, biec dłużej, czy skakać wyżej ale przede wszystkim po to, aby czynić to wszystko bezpiecznie, bez narażania się na niepotrzebne kontuzje. Drodzy czytelnicy, nie ma na co czekać, czas przygotować się na stok! Pytajcie specjalistów, trenerów, nauczycieli wychowania fizycznego, jak się przygotować. Powodzenia!

KorniSan Ania Wielgo, (przedruk: „Korniszon” nr 61)

CZY DOKARMIANIE PTAKÓW JEST DLA NICH DOBRE? c.d. ze str. 1

Na przykład duży procent chleba w pokarmie wywołuje biegunki i ciężką chorobę – kwasicę, a solone jedzenie bardzo często prowadzi wręcz do śmierci ptaków.

3. Jak karmić? Najlepiej w zadaszonym karmniku (aby karma jak najdłużej była sucha), umieszczonym w bezpiecznym dla ptaków miejscu, gdzie nie będą im zagrażały np. koty). **Dajemy ptakom** suche ziarna słonecznika, dyni, płatki owsiane, proso, suche pszenne pieczywo pokrojone w kostkę, pokrojone jabłka, rodzynki, morele, owoce czarnego bzu, jarzębiny, ligustru, porzeczek, aronii, niesoloną (!) słoninę, tój, smalec. W sklepach zoologicznych można też tania kupić specjalne mieszanki ziaren dla ptaków. **Nie wolno dawać** solonych resztek pożywienia, zjełczalej słoniny, spleśniałego lub mokrego chleba.



**EKO
KOR
NI
SZON**

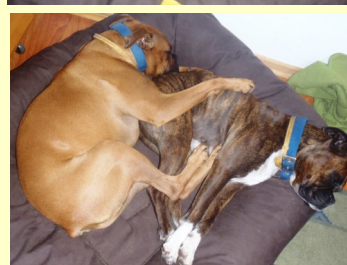
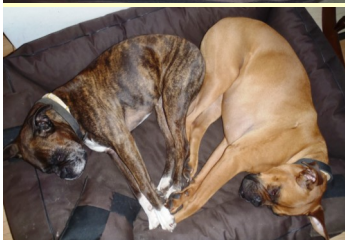
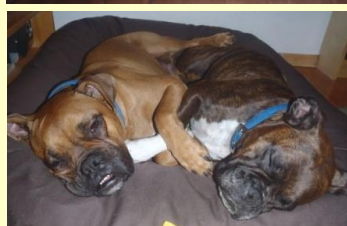


Rzarufka NA ZIMOWE WIECZORY

Dlaczego zawsze muszą być „kotki dwa”?

Szczęśliwego Nowego Roku!

O co właściwie ludziom chodzi w tym powiedzeniu „Jak pies z kotem”...



Aaa, kotki (i pieski) dwa...

WALENTYNKOWO-KARNAWAŁOWY HOROSKOP „KORNISZONA”

CZYLI CO CIĘ CZEKA W MIŁOŚCI...



BARAN [21.03 – 20.04]

Barany, jak to Barany, lubią się bawić. Drogie Baranki, nie rozpaczajcie. Na pewno już niedługo znajdziecie Waszą połówkę. Walentynki szykują się z niespodzianką. Wspólnie wybierze się na wielką karnawałową zabawę.

Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Lew.



LEW [23.07 – 22.08]

Lwy często zmieniają partnerów/partnerki jak rękawiczki. Po prostu lubią zmiany lub są bardzo kochliwe. Bądźcie jednak sobą. A że lubisz zwracać na siebie uwagę, nie będzie to trudne.

Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Koziorożec.



STRZELEC [22.11 – 21.12]

Ktoś zakocha się w Tobie, ale tym razem nie odwzajemnisz tego uczucia. Ocknij się, miłość to najwięsza magia na świecie. Pamiętajcie o tym, dlatego wymyślono WALENTYNKI! Twoja przyszła lub teraźniejsza miłość napisze ci w ten dzień coś na ręku.

Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Waga



BYK [21.04 – 20.05]

Oj, Byki, nie traktujcie wszystkiego tak poważnie. Przed nami Dzień Świętego Walentego, ostatek, koniec karnawału. Więcej luzu i dobrej zabawy. Będziecie mieć duże powodzenie. Ale na prawdziwą miłość musisz poczekać.

Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Panna.



PANNA [24.08 – 23.09]

Tylko bądź szczer/a. Każdy to doceni. Wyślij waletynekę, może ona być początkiem czegoś wielkiego. Ostatnie dni karnawału spędzisz na szalonej zabawie w towarzystwie dobrze znanych Ci osób.

Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Bliźnięta.



KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]

Koziorożce często myślą o miłości. Bądź cierpliwy/a. To stanie się już za chwilę. Twoja miłość zadzwoni do Ciebie. I to naprawdę będzie początek czegoś wielkiego. A w walentynki czeka Cię niespodzianka.

Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Baran.



BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]

Rozglądaj się w dzień WALENTYNEK! Może ktoś puści Ci oko. Spróbuj, zawsze warto zaryzykować. A jeśli to naprawdę ten lub ta wymarzona. Wspólny spacer, zabawa, a może kino?

Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Skorpion.



WAGA [23.09 – 23.10]

Ależ Waga jest niezdecydowana. Wszystkie znajomości walentynkowe niestety okażą się tylko przelotne. Bądź trochę miłszy/a. To ci dobrze zrobi.

Z uśmiechem na twarzy zaskarbisz sobie nowe grono życzliwych.
Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Byk.

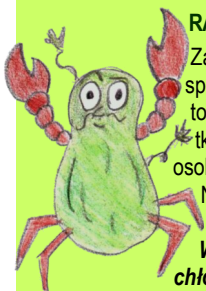


WODNIK [20.01 – 18.02]

Wodniki często są romantykami. Dlatego przychodzi odpowiedni czas - WALENTYNKI!

Napisz może SMS-a lub prześlij piękną waletynekę... Na pewno zostanie odwzajemniona.

Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Ryby



RAK [22.06 – 22.07]

Zasługujesz na kogoś, kto spełni Twoje oczekiwania. Może to właśnie w walentynki spotkasz tę wymarzoną i wyśnioną osobę. Przed Toba dobra passa. Nie oglądaj się za siebie. Do przodu!

Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Ryby.



SKORPION [24.10 – 21.11]

Niemal na każdym kroku będziesz się zakochiwać. Wreszcie jednak trafi się ktoś, kto Ci się podoba. Na pewno zgodzi się na jakiś spacer lub wspólne wyjście do kina. Może warto spróbować.

Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Wodnik.



RYBY [19.02 – 20.03]

Ryby, jak to Ryby są bardzo sprytnie. To ten/ta, to tamten/tamtą. Ale teraz czas na stabilizację. To świetny moment. A szkolna dyskoteka pomoże Ci pojąć miłosne decyzje. Baw się do upadłego!

Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Wodnik.

*W walentynkowym i karnawałowym nastroju
– Korniszonki z SP 264*

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

Numer wydany we współpracy z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie i Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy w ramach wspólnie realizowanego projektu edukacji rówieśniczej

Projekt współfinansuje m.st.Warszawa



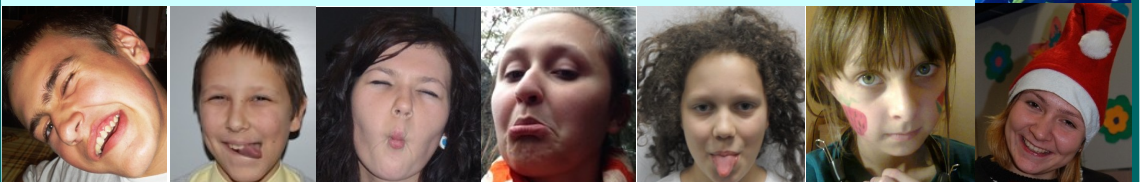
Winni powstania tego numeru: (Od górnego prawego rogu w lewo, na dole od lewej do prawej)

Krzyż Jokieli (oprawca graficzny), **Agnieszka Wardak** (Kalendarzowy Poszukiwacz), **Mira Wróblewska** (reporter na wspomaganie ;P), **Zuzanna Kazana** (Literat Czekający na Pranie), **Pani Ania Korn-San Karata Wielgo** (Mega-Zakręcona na stoku), **Mateusz Rosiak** (Producent Wycinanek ;D), **Piotr Maj** (Kinoman Coolturałny), **Jaś Wagner** (Kornirecenzent Coolturałny), **Kamil Kłosek** (Korespondent Refleksyjny), **Eryk Michalak** (oprawca graficzny), **Pani Ania Gryglewicz** (Mega-Zakręcony Reporter Wszzechobecny) **Kasia Stankiewicz** (Zaginiona :((, **Agnieszka Kulesza** (psi redaktor), **Paula Zabłocka** (astrologiczna wróżbitka), **Pani Agnieszka Zakrzewska** (Imprezowy Reporter) **Mama Dynia Anna Szwed** (skład, foto, Redaktor Naczelny i takie tam różne)

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



CI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

22.FINAŁ

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY ZAGRAŁA W BLUE CITY!

Ciąg dalszy ze strony 7

Drogi Czytelniku, wyobraź, że jest dopiero połowa stycznia. No cóż... środek zimy. Niedziela. Za oknem szaruga i ogólnie rzecz ujmując, niezachęcająco, aby wyściubić choćby nos z ciepłego domu. Mimo to wychodzisz na dwór. Jest chwila przed 11:00. Na ulicach Ochoty małe grupki spieszących w jednym kierunku ludzi. Jesteś ciekaw dokąd zmierzają, więc idziesz za nimi. Wchodzisz jak oni do Blue City... W drzwiach witają cię dzieci i młodzież w koszulkach z napisem "22 Finał WOŚP" i z puszkami w czerwone serca... Wszystko jasne! Zainteresowany idziesz dalej, za coraz większym tłumem wchodzącym do Centrum, na poziom 0. Słyszysz dźwięki dobiegające z dołu, a po chwili jesteś świadkiem niezwykłego wydarzenia. Stajesz lub siadasz jak inni wokół dużej sceny. Przed tobą tańczą i śpiewają zespoły z MDK "Ochota", który jak się dowiadujesz jest organizatorem Finału w Blue City i ma tu swój sztab. W prowadzącym rozpoznajesz aktora scen warszawskich - Zbyszka Kozłowskiego. Bierzesz udział w licytacjach gadżetów ofiarowanych na rzecz WOŚP przez osoby prywatne, najemców Blue City, występujących artystów oraz zespoły. Myśląc o wylicytowanym szczęśliwie rejsie do Szwecji z wielką radością podziwiasz małych i większych artystów. Śmiejesz się z kolorowo przebranych mimów, którzy podbijają nie tylko serca dzieci. Obserwujesz popisy grup cyrkowych, akrobatycznych

i tanecznych. Cieszysz ucho świetnymi wykonaniami utalentowanych solistów. Uśmiechasz się zadziwiony, kiedy na scenie pojawiają się znane twarze z popularnych programów telewizyjnych oraz wschodzące gwiazdy sceny muzycznej. Czas leci tak szybko, że sprostegasz która godzina dopiero po 19:00. Zbierając się do wyjścia słyszysz, że sztab MDK "Ochota" w Blue City zebrał ponad 48 tys. (kilka dni później dowiesz się, że suma przekracza 60 tys.!). Dziękując symbolicznie za tyle gorących występów, a przede wszystkim ludzi dobrej woli, wypuszczasz jeszcze, z garstką pozostałych wytrwałych widzów, "serducho do nieba". Jesteś przekonany, że dobro wraca i trzeba się nim dzielić. Z wypiekami na twarzy wychodzisz z Centrum, myślisz o tych wszystkich, którym poprzez bezinteresowność występujących i ofiarodawców uda się pomóc.

Agnieszka Zakrzewska

Historia zbiórek Sztabu MDK „Ochota”

2007 - XV FINAŁ: 30.427,20 zł.
2008 - XVI FINAŁ: 31.667,50 zł.
2009 - XVII FINAŁ: 37.249,00 zł.
2010 - XVIII FINAŁ: 32.025,52 zł.
2011 - XIX FINAŁ: 34.514,77 zł.
2012 - XX FINAŁ: 33.637,90 zł.
2013 - XXI FINAŁ: 33.907,96 zł.
2014 - XXII FINAŁ: 61.432,45 zł.

Przez wszystkie lata zebraliśmy:
294.862,30 zł.



Wielka orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała 12 stycznia po raz dwudziesty drugi. I my zagraliśmy razem z nią, ruszyliśmy bez zastanowienia, zbierając pieniądze NA RATUNEK! - na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów. Tym razem niezwykle gościnnie dla WOŚPowych wolontariuszy, artystów, ich znajomych i przyjaciół okazało się Centrum Handlowe Blue City. Występy na WOŚPowej scenie dzięki zaproszeniu Organizatora - MDK Ochota - stały się już naszą szkolną tradycją. Świetne miejsce, scena, nagłośnień, mnóstwo ludzi, nasze przebogate stoisko szkolne z malowaniem twarzy i domowymi wypiekami! Do tego pełna

profesjonalizmu organizacja dawały nam poczucie, że tego dnia dzieje się naprawdę coś wielkiego. I, jak zwykle, występ na prawdziwej scenie (a nie na szkolnym korytarzu) był dla nas wielkim przeżyciem. Byli z nami uczniowie klas młodszych, co daje nadzieję, że ktoś kiedyś zajmie nasze miejsce, kontynuując tradycję! Zgrabne dziewczyny w obcisłych kostiumach, uprawiające gimnastykę sportową, ekspresyjny taniec disco dance, solowe popisy wokalne i „Rzepka”, którą dziadek ciągnął i ciągnął, i wyciągnąć nie mógł – repertuar przygotowaliśmy dla każdego. To były niezapomniane chwile! Wszyscy, którzy byli tego dnia z WOŚP i z nami, udowodnili, że naprawdę „nigdy nie jesteśmy tak biedni, aby nie stać nas było na udzielenie po-

mocy bliźniemu”. Dlatego nie jest istotne, ile zebraliśmy pieniędzy (a wiemy, że sporo!) – ważne, że mogliśmy po prostu pomóc w tę niezwykłą styczniową niedzielę. Tradycyjnie, dziękujemy Dyrekcji Młodzieżowego Domu Kultury Ochota Pani Annie Szwed i wszystkim współpracownikom za zaproszenie na wspólną scenę, a naszemu Panu Dyrektorowi, nauczycielom, naszym rodzicom za to, że zawsze są razem z nami. Już dzisiaj deklarujemy swój udział w XXIII finale, bo to spotkanie z ludźmi o wielkich sercach dla wielkiej sprawy. Do zobaczenia za rok i zapraszamy do naszej WOŚP-owej galerii. *Wszędobylskie Korniszonki z SP 264, które zawsze mają wielkie serducha*

